



**KRYSZYNA PIOTROWSKA**

redaktor wydania

**P**odobno mowa jest srebrem, a milczenie złotem. Bywa jednak, że cennych myśli nikt nie chce słuchać. Mamy w sobie coś takiego, że łatwiej nam mówić, a z tym słuchaniem jest trochę gorzej... A czasem szkoda, bo jest wokół nas tyle osób starszych, samotnych, ale i młodych, często zagubionych, przytłoczonych problemami, których same nie potrafią rozwiązać. Nie wszystko można powiedzieć przy krótkich konfesjonale, ale jest takie miejsce, gdzie wystarczy zadzwonić i można wyrzucić z siebie to, co nas boli. A ktoś po drugiej stronie telefonicznego kabla nie tylko wysłucha, ale i pomoże. Zapraszamy na s. IV-V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. MB RÓŻAŃCOWEJ W BIELISZE
- TARGI KONSKIE W Skaryszewie

Otwarcie ośrodka Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich

## Wrócić do aktywności

W Radomiu przy ul. Miłej 17 został otwarty Ośrodek Aktywizacji Zawodowej i Doradztwa dla Osób Niepełnosprawnych. Jest to jeden z siedmiu tego typu ośrodków w kraju.

Ośrodek powstał dzięki inicjatywie Fundacji Kawalerów Maltańskich. W Radomiu rycerze Zakonu Maltańskiego działają od kilku lat, i to dzięki nim wiele tutejszych organizacji, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi i chorymi, otrzymało dla swoich podopiecznych sprzęt rehabilitacyjny i wózki. Ośrodek przy ul. Miłej powstał w ramach projektu „Otwarte Serca – Centra Doradcze”, a jego zadaniem jest integracja społeczna, pomoc psychologiczna i aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Program jest bezpłatny, finansowany przez Unię Europejską i PFRON w ramach Europejskiego Funduszu



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Społecznego. Wszyscy, którzy zgłoszą się do ośrodka, będą mogli wziąć udział w warsztatach ułatwiających poszukiwanie pracy, będą uczyć się komunikacji, autoprezentacji, asertywności oraz pod okiem fachowców przygotowują profesjonalne dokumenty aplikacyjne. – Już w marcu rozpoczyna się kurs komputerowy, a osoby niepełnosprawne mogą

**Kawalerowie Maltańscy.** Od lewej: **Andrzej Jelski, Robert Wiraszka i Grzegorz Izbicki podczas Mszy św. w dniu otwarcia ośrodka**

liczyć w ośrodku na indywidualne konsultacje z doradcą i psychologiem – mówi doradca zawodowy Monika Mazur. Zdaniem dr. Roberta Wiraszki, kawalera maltańskiego, każdy, kto zgłosi się do ośrodka po pomoc, tę pomoc otrzyma po uprzednim zdiagnozowaniu, jakie prace ze swoją niepełnosprawnością może wykonywać. **KMG**

## STARA ELEKTROWNIA – IKONĄ RADOMIA



**P**rzez Radom wszyscy przejeżdżali i jechali gdzieś dalej. Teraz będą się zatrzymywać. To nie jest kaprys tych, którzy chcą, żeby tu koniecznie powstało muzeum sztuki współczesnej. To znak, że Radom ma coś do zaoferowania – powiedział Andrzej Wajda, honorowy obywatel miasta i członek jury komisji konkursowej. Spośród nadesłanych projektów rozbudowy Starej Elektrowni jednogłośnie wygrała praca konkursowa zespołu z Warszawy, kierowanego przez arch. Andrzeja Kikowskiego. W uzasadnieniu napisano: „Projektowany budynek stanowi spójną kompozycję przestrzenną. Obiekt będący dziełem sztuki samym

**Andrzej Wajda prezentuje makietę nowego muzeum**

w sobie, proponuje niezwykle interesujące założenie przestrzenne, dające nadzieję, że stanie się on ikoną Radomia”. ■

## Popielcowa pokuta duchowieństwa

**SEMINARIUM.** Wieczorem w przeddzień Środy Popielcowej rozpoczęły się w radomskim WSD pięciodniowe wielkopostne rekolekcje. Poprowadził je o. Romuald Kośła, rektor franciszkańskiego seminarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. W drugim dniu rekolekcji południowej Mszy św. przy udziale seminarystów przewodniczył bp Stefan Siczek. Jego obecność wiązała się z modlitwą prześlągnięcia za grzechy duchowieństwa. W tej intencji w sposób szczególny modlono się podczas Koronki do Bożego Miłosierdzia. Natomiast w czasie Eucharystii, przed obrzędem posypania głów popiołem, bp Stefan wygłosił kazanie. Mówił w nim o bolesnej i trudnej historii Kościoła polskiego w latach PRL. Podkreślił, że zdecydowana większość księży nie poddała się naciskom służb specjalnych i nie poszła na żadną formę współpracy. Przyznał, że byli też tacy – w ogromnej mniejszości – którzy



AL. DOMINIK DRYJA

**Posypanie głów popiołem było wezwaniem do pokuty**

zranili Kościół. Biskupich słów słuchali alumni, z których najmłodszy urodził się w roku upadku PRL.

## Promocja książki

**SZYDŁOWIEC.** W sali kame­ralnej miejscowego zamku odbyła się promocja książki autorstwa Ireny Przybyłowskiej-Hanusz: „Kapliczki, krzyże, figurki jako pomniki przeszłości i świadkowie czasów współczesnych”. Autorka jest długoletnią polonistką Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza, wychowawczynią wielu pokoleń młodzieży. Po przejściu na emeryturę pani Irena nadal skupia wokół siebie ludzi, angażując się w życie kulturalne i społeczne Szydłowca. Jest miłoś-

niczką historii regionu, jego tradycji i kultury. Działa społecznie jako prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Szydłowca. Pisze o mieście i regionie w „Kronice Mazowieckiej”, prowadzi teatr młodzieżowy.

Prezentowana książka została poświęcona znajdującej się na terenie Szydłowca i okolic małej architektury sakralnej. Jest to pierwsze opracowanie na ten temat. Książkę wydały Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Szydłowca i Szydłowieckie Centrum Kultury – Zamek.

**Wielu uczestników prezentacji chciało zdobyć autograf autorki**



ANNA KOWALSKA

## Wielkopostne rekolekcje

### DOM KSIĘŻY SENIORÓW.

W Środę Popielcową rozpoczęły się tu trzydniowe rekolekcje wielkopostne dla grupy niemal trzydziestu kapłanów. Mszy św. na rozpoczęcie ćwiczeń duchowych przewodniczył i homilię wygłosił bp Adam Odzimek. Rekolekcje poprowadził rektor radomskiego Wyższego seminarium Duchownego ks. Jarosław Wojtkun. Księża seniorzy wysłuchali cyklu konferencji o modlitwie, poście i jałmużnie oraz o potrzebie znaku dla młodych, jakim jest obraz pogodnego przeżywania starości. Uczestnicy rekolekcji wspólnie przygotowali się do przyjęcia sakramentu pojednania. Odprawiali Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz uczestniczyli w nabożeństwie Drogi Krzyżowej.



AL. DOMINIK DRYJA

**Eucharystii przewodniczył ks. Jarosław Wojtkun. Obok dyrektor domu Księży Seniorów ks. Antoni Koza**

## Msza św. po słowacku

**SPISKA NOWA WIEŚ.** W tej słowackiej miejscowości wycpoczywała niemal pięćdziesięcioosobowa grupa młodzieży z Szydłowca. Byli wśród nich wytrawni narciarze i ci, którzy dopiero tam

stawiali pierwsze kroki na stoku. Niezapomnianym wspomnieniem pozostaje udział we Mszy św. sprawowanej w języku słowackim. – Dzięki temu doświadczeniu uświadomiliśmy sobie, że pomimo różnych narodowości wszyscy katolicy tworzą jedność – mówią Zuzanna Grzesiuk i Joanna Sokołowska. – Atmosfera była wspaniała, a jedynym trudniejszym momentem było... poranne wstawanie.



JOANNA SOKOŁOWSKA

**W środku organizator wyprawy ks. Wincenty Chodowicz**

Oprócz uprawiania narciarstwa młodzież odwiedziła basen w Popradzie, była w kregielni i grała w bilard.

## Ksiądz proboszcz ostrzega

**RADOM.** Ks. Andrzej Zarzycki, proboszcz radomskiej parafii pw. św. Wacława, zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców Radomia i okolic. W ostatnim czasie pojawiły się osoby podające się za pracowników kancelarii cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Limanowskiego 72. Ludzie ci chcą pobierać opłaty cmentarne. – Osoby te są zwykłymi oszustami – oświadcza ks. Zarzycki. – Wobec powyższego prosimy o szczególną ostrożność. Jednocześnie pragniemy poinformować, że wszelkie formalności związane



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

**Kancelaria mieści się przy bramie cmentarnej**

z ceremonią pogrzebową dokonywane są wyłącznie w kancelarii cmentarza przy ul. Limanowskiego 72 w Radomiu.

Kusaki i „Ścięcie śmierci” w Jedlińsku

# Kat miał co robić

Śmierć, upiwszy się w kusaki, zgubiła kosę. Była rozprawa na rynku, a w karczmie zabawa do północy.

Rokrocznie w przededniu Środy Popielcowej, w tak zwane kusaki, wystawiana była na jedlińskim rynku drama nosząca tytuł „Ścięcie „śmierci””.

Widowisko to, głęboko zakorzenione w tradycji miejscowości, jest jedynym tego rodzaju obrzędem ludowym w Polsce. Jego podstawą jest tak zwane prawo miecza: w Jedlińsku na rynku wykonywano publicznie wyroki śmierci.

## Pogrzeb śmierci

Obrzęd ten jeszcze w XIX wieku przebiegał następująco. W zapustny wtorek ludność Jedlińska była poruszona wiadomością przyniesioną przez Kan-

**Pojmana śmierć za chwilę straci głowę**



MARTA DEKA

tego, odzwiernego w kościele, iż śmierć upiwszy się w kusaki, zgubiła kosę w Tocznem (tj. na łąkach Jedlińska nad rzeką Tymianką) i spi pod Spaloną Groblą. Ludzie, prowadzeni przez Kantego na podmiejskie łąki, wiązali śmierć postronkami, a następnie w triumfalnym pochodzie prowadzili na rynek.

Powiadomiony o złapaniu śmierci bur-

**Zgodnie z tradycją przebijają się tylko mężczyźni**

mistrz wraz z ławnikami oczekiwał na przybycie niezwyklego orszaku. Wreszcie rozpoczęła się rozprawa sądowa. Ludzie oskarżali śmierć, sąd wydawał wyrok i wzywał kata. Ten stawał na placu, dobywał miecza i groźnie przemawiał. Straszyl karami tych, którzy postępować będą niezgodnie z prawem. Potem ścinał śmierci głowę. Wtedy na szafocie pojawiał się anioł, który ostrzegał, że śmierć nadal zbierać będzie swoje płyny. Kat wkładał zwłoki śmierci na sanie, które ciągnęli dorosli i dzieci. Objechawszy Jedlińsk, przekazywali zwłoki burmistrzowi, by ten spisał akt zgonu. Widowisko kończył pogrzeb w karczmie, gdzie bawiono się i tańczono do północy.

Obecnie, bazując na starym schemacie, widowisko odbywa się według wierszowanego XIX-wiecznego opisu, którego autorem jest dawny jedliński proboszcz, ks. Jan Kloczkowski. Kapłan chciał duchowo przygotować swych parafian na pokutny okres Wielkiego Postu. Ścięcie

śmierci to obraz pozbywania się w sobie tego, co grzeszne i złe. Dzisiejsze przedstawienia nieco odbiegają od pierwotnego opisu.

## Dziwaczny korowód

Jak kaže tradycja, i w tym roku śmierć została osądzona, a kat odebrał jej życie. Gdy to się stało, wśród zebranych słychać było okrzyki radości. Potem podjechał wyścielony słomą drabiniasty wóz, na drewnianych kołach. Woźnica przytrzymał konia lejcam i nieboszczkę śmierć na tę słomę położono. Odjechała prowadzona przez orkiestrę i kusaków-przebierańców. Przebierańcy już od rana krążyli po ulicach Jedlińska. Zgodnie ze zwyczajem, przebrali się tylko mężczyźni. Największa grupa przebierańców to jak zwykle diabły i te robiły najwięcej hałasu, ale byli i Żydzi z powiewającymi pejsami, młoda para, policjanci, Cyganki, nie zabrakło wójta Pardoły, grajków, a nawet burego niedźwiedzia. Ten dziwaczny korowód dotarł pod drzwi plebanii, gdzie czekał już miejscowy proboszcz. Ten upewnił się, czy aby śmierć osądzona była sprawiedliwie, i pozwolił, żeby pochowano ją na cmentarzu. Powoli zapadał zmrok, a że to ostatni dzień karnawału, na rynku, gdzie jeszcze przed chwilą dokonano tej niezwyklej egzekucji, grała muzyka. Dla wszystkich na rozgrzewkę organizatorzy tego pięknego widowiska (czyli Urząd Gminy Jedlińsk) przygotowali grochówkę prosto z kuchni polowej. **MK**



KRYSZYNA PIÓTROWSKA

■ R E K L A M A ■

**plus**  
radio

ładodne przeboje

[www.plus.radom.pl](http://www.plus.radom.pl)

STARACHOWICE KOZIENICE

PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA

GRÓJEC **RADOM** IŁŻA

SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA

ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI



90.7 fm

Na co dzień pracują  
w różnych zawodach.

**Słuchają jak  
spowiednicy.** Nikomu  
nie odmawiają pomocy.

tekst  
**MARTA DEKA,  
KRYSTYNA PIOTROWSKA**

Bezpłatny telefon zaufania Linia Braterskich Serc

# Halo, mam problem...



**N**a czerwonym tle trzy połączone ze sobą serca – to zaprojektowane przez ks. bp. Jana Chrapka logo Linii Braterskich Serc. Pierwsze serce symbolizuje ludzi, którzy podejmują dyżury „z sercem i chcą z sercem odpowiadać”, drugie tych, którzy będą dzwonić do biura „z sercem, które potrzebuje pomocy i wsparcia”, a trzecie – to osoby, które modlą się za to dzieło.

## Zaczęli jezuici

W budynku radomskiej kurii przy ul. Malczewskiego 1 spotykają się od poniedziałku do piątku, wyłączając święta. Mają do dyspozycji dwa pokoje, jeden taki bardziej socjalny, z wieszakiem na ubrania i stolikiem, na

którym stoi czajnik elektryczny. W drugim pokoju już się pracuje. Jest tam biurko i telefon, który odbiera dyżurujący wolontariusz. Na dyżur zwykle przychodzi minimum dwie osoby i czekają na telefon, w którym ktoś poprosi ich o pomoc. Jest jeszcze trzeci pokój, a w nim trzy oddzielne, zamknięte kabiny. Każda wyposażona w biurko, krzesło i aparat telefoniczny. To do jednej z tych kabin wchodzi osoba z telefonu zaufania, która akurat prowadzi rozmowę. W ten sposób słyszą się tylko osoby, które ze sobą rozmawiają. Zdarza się, że w trakcie rozmowy inny wolontariusz przejmuje słuchawkę, chociaż osoba dzwoniąca się nie zmienia. To wtedy, gdy nagle potrzebny jest psycholog albo ksiądz, bo w trakcie rozmowy

pojawił się jakiś dodatkowy problem.

Zanim w 2000 r. bp Jan Chrapka powołał Linie Braterskich Serc, przy kościele Księża Jezuitów funkcjonował już telefon zaufania. Jego pomysłodawcą był ks. Hubert Czuma, a telefon prowadzony był głównie z myślą o osobach, które spodziewają się dziecka, ale mają jakieś problemy i maleństwo może być zagrożone. Dzięki tamtym rozmowom wiele dzieci udało się uratować. – Czasami ktoś przychodzi do mnie – opowiada o. Hubert – i mówi: „Ojciec, to jest ojciec dziecka”. Uśmiecham się i mówię: „Nie moje, ale uratowane”. Z czasem telefonów było coraz więcej, bo doszły problemy związane z rodziną, uzależnieniem od alkoholu, pojawił się temat narkotyków. Ze wzglę-

du na tę różnorodność tematyczną bp Edward Materski, u którego regularnie spotykali się wolontariusze, zaproponował, aby dyżury przy telefonie każdego dnia pełnili inni specjaliści.

Gdy powstał telefon zaufania Linia Braterskich Serc, bp Jan Chrapka mianował ks. Huberta Czumę jego sekretarzem. Wzorem poprzedniego telefonu i w tym każdego dnia dyżurują inni specjaliści. A z tych, którzy służyli radą w telefonie księża jezuitów, pozostała Barbara, absolwentka teologii, nauczyciel, pedagog, katecheta, która dalej nieustraszenie stara się pomagać w rozwiązywaniu ludzkich problemów. Tak jak ks. Hubert już widziała czwórkę uratowanych przez siebie dzieci, ale wie, że jest ich więcej.



## MASZ PROBLEM? ZADZWOŃ!

Bezpłatny Telefon Zaufania Diecezji Radomskiej: **0800 311 800**

Czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 18.00 do 22.00. W lipcu czynny tylko w poniedziałki. W niedziele, święta oraz w sierpniu nieczynny.

### Dyżury pełnią:

- PONIEDZIAŁKI – księża;
- WTORKI – prawnicy;
- ŚRODY – poradnictwo rodzinne;
- CZWARTKI – psycholodzy i terapeuci;
- PIĄTKI – katecheci i pedagodzy;
- KAŻDEGO DNIA – terapeuci uzależnień.



## Potrzebują człowieka

Jagodę do tej pracy zachęciła koleżanka. Od 28 lat pracuje z młodzieżą jako pedagog terapeuta, a tutaj od trzech lat próbuje wspólnie z rozmówcami rozwiązywać problemy uzależnień, kontaktów z rodzicami, problemów rodzinnych. Jeśli trzeba, pomaga napisać podanie do sądu rodzinnego i dla nieletnich.

Basia też, jak większość wolontariuszy, pomaga uzależnionym – zarówno dorosłym, jak i młodzieży. Potrafi w kategoriyczny sposób powiedzieć szukającym pomocy kobietom, co robić, gdy mąż pije i jak z nim postępować w różnych sytuacjach. – My kierujemy, gdzie iść, gdy są kłopoty z alkoholem, narkotykami. Alkoholik nie myśli i nie funkcjonuje normalnie. Alkohol za niego myśli – mówi Barbara.

Zbigniew w telefonie jest od początku. Deklaruje się jako od 11 lat niepijący alkoholik. Należy do Polskiego Towarzystwa Pomocy Telefonicznej i pracuje jako wolontariusz w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Najczęściej odbiera telefony kobiet, które borykają się z problemem alkoholizmu w rodzinie.

W każdym telefonie zaufania jest zasada anonimowości, przede wszystkim tych, którzy udzielają odpowiedzi. Jest tak, by ktoś, kto dzwoni, nie szukał osobistego kontaktu z konkretną osobą, bo może to być z różnych powodów kłopotliwe. Ale zdarza się tak, że ktoś z dyżurujących na własne ryzyko, z dobrej woli, przedstawi się, poda adres i pomaga już bezpośrednio.

Katarzyna, psycholog i terapeuta, specjalista od uzależnień, na przekór zasadzie anonimowości mówi, że i tak wszyscy ją znają, bo prowadzi ośrodek dla narkomanów we Wsoli. Zajmuje się nie tylko narkomanią, ale potrafi pomóc ludziom cierpiącym w małżeństwach z powodów zarówno psychicznych, jak i fizycznych. Dyżuruje w każdy piątek. – Największy problem narkomanii jest w środowiskach wiejskich. Tam nie ma żadnych form terapii. Terapię uznaje się za wielki wstyd, jest wytykanie palcami. Tam ludziom najtrudniej pomóc – wzdycha Katarzyna.

Najwięcej telefonów do Zofii jest od osób samotnych. Potrzebują rozmowy, a ona potrafi wysłuchać, dać dobrą radę. Ale jak sama mówi, specjalizuje się w uzależnieniach od narkotyków. – Jestem w poniedziałki i środy. Znam temat narkotyków, bo mój syn zmarł przez narkotyki. Niektórzy się dziwią, że o tym mówię. Jeżeli powiem rozmówcy prawdę o tym, co mnie spotkało, to wtedy łatwiej mu pomóc. Kiedy sama miałam problemy z synem, nie wiedziałam, gdzie się zwrócić. Spotkała mnie wielka tragedia i jeśli mogę teraz komuś pomóc, to odczuwam wielką radość. Zdarza się, że rodzice, z którymi kiedyś rozmawiałam, teraz mi dziękują.

## Jak dobry duch

Wolontariusze są jak jedna rodzina. Mówią, że lubią tu przychodzić, atmosfera jest wspaniała. – Tutaj poznałam o. Huberta To spotkanie było dla mnie najpiękniejszym spotkaniem z Bogiem – wyznaje Katarzyna. – O. Hubert ma charyzmę, nie spotkałem wcześniej kapłana o takiej duchowości. Mamy szczęście, że możemy z nim pracować – dodaje Zbigniew. O ojcu Hubercie wszyscy wolontariusze zgodnie mówią, że już przy pierwszym kontakcie wywarł na nich ogromne wrażenie. Nikomu nie odmawia pomocy, potrafi zrozumieć każdego człowieka – podkreślają. – Gdy wyjeżdża np. na rekolekcje, bardzo nam go brakuje – mówi Barbara. – On nas wyszcza i jest dla nas jak ojciec. Ale i nasze rodziny są nim zauroczone – dodaje Zofia.

Ojciec Hubert, jeżeli może, stara się codziennie być w siedzi-

bie telefonu. Nie tylko w poniedziałki, kiedy dyżur mają księża, bo jak sam mówi, dzwoniący często chcą rozmawiać z księdzem. – Trzeba pracować, ale się z tego ogromnie cieszę – mówi. – Do księdza dzwoni się po to, by się wyzalić na różne sprawy, także te małżeńskie.

## Misja pocieszania

– Niektórzy pytają, czy można się wypowiadać przez telefon, ale przecież nie ma takiej możliwości – mówi jezuita. – Leczył ktoś zadzwonił do nas i wyłżał swój żal, to już jest radość, bo staramy się zawsze pocieszyć człowieka. I o to wszystkich proszę, żeby pocieszali, bo ludzie są rozgoryczeni, mają tyle swoich bied... Kiedy się wygadają, uspokajają się, a jak się im podda jakieś wyjście, to wtedy zaczynają szukać, iść tym tropem.

W pracy przy Linii Braterskich Serc zaangażowanych jest ok. 100 osób. Największą ich liczbę stanowią specjaliści od uzależnień, bo najczęściej jest telefonów, w których poruszany jest ten problem. Jest dużo spraw rodzinnych. Poważnym problemem jest depresja i anoreksja. Dzwonią rodzice z troskami o swoje dzieci. Nie wiedzą, co robić, gdzie się udać. Pełne ręce roboty mają też prawnicy i psycholodzy. – Nam się wydaje, że człowiek z depresją to taki, który jest smutny, płacze – a to nieprawda. Najgorszą formą depresji jest ta, gdy dotknięta nią osoba chodzi i się śmieje. Taka śmiejąca depresja jest bardzo trudna do zdiagnozowania, ale nieraz ktoś z rodziny dzwoni, zgłasza problem, bo dobrze zna swoje dziecko. Czasem mówi: ja sobie poradzę, jeszcze poczekam. Nie można czekać. Konieczne są konsultacje u psychiatry. On zdiagnozuje i powie, co robić dalej – mówi Danuta, psycholog.

Każdy telefon z wyznaniem: „Uratowaliście mi życie, uratowaliście moje małżeństwo, poprawiliście moje relacje z dzieckiem” – utwierdza wolontariuszy, w przekonaniu, że warto pracować w telefonie zaufania. To sytuacje bardzo wzruszające i pomagające wytrwać w podjętej służbie. Także wolontariusz potrzebuje drugiego człowieka. ■

## WOLONTARIUSZE

Jestem odpowiedzialny za dobór wolontariuszy do telefonu zaufania.



U nas wolontariuszem może zostać każdy, kto spełnia kilka warunków. To musi być ktoś dojrzały i ktoś, kto jest fachowcem i profesjonalistą w swojej dziedzinie. To ktoś, kto w swoim osobistym życiu kieruje się jasnymi wartościami. Wartości chronią nasze więzi, są takim systemem immunologicznym i tylko człowiek, który sam sobie szlachetnie radzi z życiem, może pomagać innym. W naszym telefonie nie udzielamy porad łatwych, tylko staramy się udzielać porad prawdziwych, a przez to stawiających wymagania. Teraz jest niestety taka moda, że udziela się ludziom w kryzysie porad łatwych, mile brzmiących. My szukamy rozwiązań opartych na miłości, odpowiedzialności i wierności. Jeżeli jest problem małżeński, łatwym rozwiązaniem będzie rozwód – ale nie rozwiązaniem prawdziwym.

Kandydatów na wolontariuszy pytam o wykształcenie, kompetencje zawodowe i dotychczasowy przebieg pracy. Później zapraszam na spotkania formacyjne, które prowadzę co miesiąc. Tam omawiamy tematy ważne dla naszego telefonu zaufania. Nabieram wówczas pewności, czy osoby, które się zgłosiły, spełniają nasze oczekiwania. Jeśli tak, to podejmują dyżury na zasadzie próby. Same mówią: zobaczymy, jakie będą pierwsze rozmowy, jak reagujemy, czy wystarczą nam nie tylko kompetencje, ale także stanowczości i odwagi. Bo nie jest łatwo pomagać komuś, kto jest w kryzysie. Dlatego jedną z cech dyżurującego powinna być stanowczość, a o to nie jest tak łatwo.

**KS. MAREK DZIEWIECKI**  
dyrektor telefonu zaufania  
Linia Braterskich Serc

50. Msza św. za Radom i diecezję

## Otulać miasto

Wychodzą naprzeciw problemom, z jakimi przyszło się zmierzyć mieszkańcom Radomia i diecezji. Chcą się wspólnie modlić o lepsze jutro.

Są grupą modlitewną „Radość i nadzieja”, nad którą opiekę duchową sprawuje ks. Artur Lach. Spotykają się raz w miesiącu na Mszy św. sprawowanej w kościele garnizonowym przy placu Konstytucji 3 Maja w Radomiu. Spotkaniom towarzyszy stała intencja – polecanie Bogu miasta Radomia ze wszystkimi sprawami, którymi ono żyje. Pierwsza Msza św. była 3 marca 2002 r. w kościele pw. Chrystusa Kapłana (na placu Wyższego Seminarium Duchownego). Ostatnie spotkanie, które jak wszystkie poprzednie, rozpoczęło się Koronką do Miłosierdzia Bożego, było 50. jubileuszowym, a Eucharystii przewodniczył ks. Artur Lach. Te comiesięczne spotkania to wyjście naprzeciw problemom, z jakimi przyszło się zmie-



KRYSZYNA PIOTROWSKA

rzyć mieszkańcom Radomia po nadejściu wielkich przemian społeczno-politycznych. Z tętniącego robotniczym życiem miasta, gdzie każdy mógł znaleźć zatrudnienie w ogromnych i licznych zakładach przemysłowych, pozostało wspomnienie. Rzesze ludzi zostały bez pracy. Wielu z nich nigdy nie odnalazło się w nowej rzeczywisto-

**Spotkaniem grupy zawsze towarzyszy śpiew**

ści, pozostając bez godziwych środków do życia. Taka sytuacja sprawia, że rodzą się patologie: alkoholizm, przemoc, narkomania, rozboje, a pokrzywdzonym przez los brak nadziei na lepsze jutro.

Zaproszenie na swoje spotkanie członkowie grupy kierują do wszystkich, którym nie jest obojętny los miasta. Chcą się współ-

nie modlić o lepsze jutro, między innymi specjalną „Modlitwą za Radom”, którą można otrzymać w czasie spotkań.

– U przyjaciół łatwiej dostrzeżę się problemy, lecz staramy się pomóc wszystkim. Jeżeli potrzebujesz wsparcia modlitewnego, zwróć się do nas. Przekazujemy nadzieję. Gdybyśmy liczyli tylko na własne siły, to już moglibyśmy się poddać. Co może paru ludzi bez pieniędzy czy władzy? Zawsze więcej niż jeden człowiek bez pieniędzy i władzy. Ale przecież... mamy potężnego Ojca w niebie. Słowo Boże mówi, że Bóg jest naszym dobrym Ojcem. Daje swoim dzieciom to, co najlepsze – mówią członkowie grupy.

W niedzielę 11 marca grupa modlitewna „Radość i nadzieja” zaprasza na kolejne, 51. spotkanie do kościoła garnizonowego na godzinę 15.00. Tych, którzy mają dostęp do Internetu, zachęcamy do odwiedzenia strony [www.rado-scinaadzieja.republika.pl](http://www.rado-scinaadzieja.republika.pl) **KMG**

Rekolekcje rodzin Domowego Kościoła

## Dla swojego zbawienia

– Robię to wszystko z czysto „egoistycznych” pobudek – mówi ks. kan. Henryk Dziadczyk, moderator zimowej oazy rodzin.

Ks. Henryk wyjaśnia z uśmiechem, że owe egoistyczne pobudki to troska o własne zbawienie. Drugim celem, harmonijnie powiązanim z pierwszym, jest troska o duchowy wzrost tych, którzy wzięli udział w rekolekcjach.

W domu rekolekcyjnym Ruchu w Dąbrówce zakończyły się piętnastodniowe rekolekcje Oazy Rodzin III stopnia. Na zimowy turnus formacyjny przybyły zarówno rodziny z naszej diecezji: z Białaczowa, Opoczna, Stąporkowa i Radomia, jak i z różnych zakątków Polski: z Kowar, Ostrołęki i Złocieńca.

Położenie Dąbrówki umożliwiło uczestnikom rekolekcji kilka wyjazdów. Nawiedzili okolice kościoły. Byli m.in. w sanktuarium Chrystusa Cierniem Koronowanego w Paradyżu Wielkiej Woli oraz wybrali się na Jasną Górę. Te kościoły były symbolicznymi bazylikami Wiecznego Miasta. Potem – te rzymskie – oglądali na multimedialnej prezentacji przygotowanej przez księdza moderatora.

Oaza rodzin to także dzieci. Gdy rodzice odbywali rozmowy formacyjne i osobiste spotkania, opiekowali się nimi animatorzy. Przewodziła im Anna Purgał. Wybierali się na wycieczki, cieszyli się, że spadł śnieg.

I na koniec przyszedł czas rozesłania. Elżbieta i Józef Brzescy, diecezjalna para animatorska, zaczynają się żegnać z uczest-

nikami. Obecna jest druga para prowadząca turnus, Barbara i Kazimierz Nawrotowie. Towarzyszy im animatorka muzyczna Agnieszka Fedorowicz, studentka UMCS.

Wśród piętnastu żegnanych par są Elżbieta i Stanisław Pacanowie z Białaczowa. W Ruchu pełnią szereg posług. Między innymi wprowadzają nowe rodziny,

**Wspólny posiłek buduje wspólnotę.**

**W głębi ks. Henryk Dziadczyk**

pragnące żyć bliżej siebie i Boga. Na III stopniu byli drugi raz. Obok nich są Bożena i Andrzej Witkowsy, przyjechali spoza diecezji, i to trzeci raz z rzędu. – To te pary szczególnie nas przynaglały do zorganizowania kolejnej oazy w naszej diecezji – mówią z uśmiechem i satysfakcją państwo Brzescy.

**ANNA I MAREK KWIATKOWSCY**



ANNA PURGAŁ

Polscy księża mistrzami Europy

# Bramkarz w koloratce



Ks. Dariusz Gałek, bo o nim mowa, był bramkarzem polskiej reprezentacji na Mistrzostwach Europy Księży w Piłce Nożnej. Wrócił stamtąd ze złotym medalem.

MARTA DEKA

Jest wikariuszem radomskiej parafii Matki Odkupiciela i uczy religii w Liceum Plastycznym. Jego pasją jest piłka nożna. Jak godzi swoje obowiązki? – Mecze przeważnie są w niedzielę. Nie zawsze biorę w nich udział. Najważniejsza jest parafia. Jeśli termin meczu nie stoi w sprzeczności z obowiązkami w parafii, to wtedy gram – mówi ks. Dariusz i dodaje: – Ale tak się już utarło, że kiedy Jastrzębia gra mecze u siebie i może ustalać godzinę gry, to tak ustalają, żebym grał.

## Ksiądz na bramce

Ks. Dariusz Gałek jest bramkarzem Akcji Jastrzębia. Jastrzębia była jego pierwszą parafią. Trafił tam zaraz po święceniach. – Ten klub w zasadzie był zakładany przeze mnie. Razem z ministrantami wygraliśmy turniej gminny i tę drużynę zgłosiliśmy do klasy B. W pierwszym roku działalności klubu zajęliśmy drugie miejsce w klasie B, a już w drugim awansowaliśmy do grupy A.

Wtedy ks. Dariusz został wikariuszem w Przedborzu. To parafia znajdująca się na drugim krańcu diecezji. Dlatego

nie mógł kontynuować swojej przygody z klubem z Jastrzębi, ale został bramkarzem w miejscowym klubie Pilicy Przedbórz. Po trzech latach wrócił do Radomia i znowu jest bramkarzem drużyny, którą założył.

Ale przygoda ks. Dariusza z piłką nożną zaczęła się znacznie wcześniej. Grał w trampkarzach Broni Radom i Radomiaka, a także w drużynie kleryckiej. A skąd się wzięło granie na bramce? – Jako junior grałem raczej w ataku. Ale doznałem kontuzji kolana. Postawiono mnie na bramce. Jak się okazało, nieźle mi to wychodziło i dlatego zacząłem bronić.

## Sarajewo szczęśliwe dla Polaków

To były już trzecie Mistrzostwa Księży w Piłce Nożnej. Ich gospodarzem było chorwackie Sarajewo. W tym roku w mistrzostwach udział wzięli księża z dziesięciu krajów: Chorwacji, Austrii, Włoch, Węgier, Polski, Portugalii, Rumunii, Słowenii, Hiszpanii oraz Bośni i Hercegowiny.

**Ks. Dariusz z radością prezentuje zdobyty medal**

Ks. Dariusz Gałek na Mistrzostwach był po raz pierwszy. – Do drużyny dostałem się dzięki udziałowi naszej diecezji w Mistrzostwach Polski Księży w Piłce Nożnej, które odbyły się dwa lata temu w Bilgoraju. Zajęliśmy wtedy drugie miejsce, a ja zostałem najlepszym bramkarzem. Selekcjonerzy reprezentacji narodowej zapamiętali mnie, znaleźli ze mną kontakt, zaproponowali wyjazd do Sarajewa, a ja się zgodziłem.

W finale polscy księża spotkali się z Chorwatami. Mecz był bardzo zacięty. Zakończył się remisem 1:1, a w karnych nasi wygrali 4:3. Dwóch karnych Chorwaci nie strzelili. Pierwszy został przestrelony, drugiego obronił nasz bramkarz.

Co czuje się w czasie dekoracji, kiedy otrzymuje się złoty medal? – Wielką radość. Tak naprawdę trudno jest opisać to uczucie. To radość i spełnienie zarazem. Było to niesamowite przeżycie, które na pewno zostanie do końca życia – mówi ks. Dariusz. **MD**

## Zapowiedzi

### ■ KALENDARIUM NAWIEDZENIA W PARAFIACH

4 MARCA (niedziela) – Radom, pw. św. Brata Alberta (Prędocinek)

5 MARCA (poniedziałek) – Radom, pw. św. Maksymiliana Kolbe (Firlej)

6 MARCA (wtorek) – Radom, pw. św. Stefana (Idalin)

7 MARCA (środa) – Radom, pw. Zesłania Ducha Świętego (ul. Zielona)

8 MARCA (czwartek) – Radom, pw. św. Pawła Apostoła (Janiszpol)

9 MARCA (piątek) – Radom, pw. Bożego Macierzyństwa NMP (Kozia Góra)

10 MARCA (sobota) – Radom, pw. św. Rafała Kalinowskiego (Ustronie)

11 MARCA (niedziela) – Kończyce

### ■ DZIEŃ SKUPIENIA DLA NAUCZYCIELI

Wielkopostny Dzień Skupienia dla Nauczycieli i Wychowawców odbędzie się 11 marca w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu (ul. Młyńska). Początek o godz. 10.00. Dzień skupienia poprowadzi ojciec duchowny WSD ks. Artur Lach.

### ■ REKOLEKCJE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców prowadzone przez księży sercanów organizuje od 9 do 11 marca rekolekcje wielkopostne dla przedsiębiorców i pracodawców. Tematem rekolekcji jest „Współczesny spór o człowieka”. Poprowadzą je ks. abp Józef Życiński i ks. dr hab. Sławomir Nowosad. Rekolekcje odbędą się w Archidiecejalnym Domu Rekolekcyjnym w Nałęczowie. Zgłoszenia do 8 marca przyjmują: ks. Ryszard Krupa, tel. 0-604-505-352; e-mail: rkrupa@scj.pl i ks. Zenon Małysek, tel. (0-81) 501-47-79; 0-691-763-377.

### ■ ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

Zapadły wstępne ustalenia dotyczące organizacji wyjazdu młodzieży polskiej na SDM w Sydney (10–20 lipca 2008 r.). Cena biletu lotniczego wynosi ok. 6100 zł. Pakiet pielgrzyma w Sydney ok. 950 zł. Pobyt od 10 do 14 lipca w diecezji jest bezpłatny. Księża i katecheci zainteresowani koordynowaniem wyjazdu młodzieży proszeni są o zgłaszanie osób jeszcze przed wakacjami. Decyzję należy podjąć do września br. i wpłacić zaliczkę w wysokości 1500 zł. Więcej informacji na stronie: [www.sdm.org.pl](http://www.sdm.org.pl) **■**

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Brata Alberta w Radomiu

## Kosze dla potrzebujących

W pierwsze soboty miesiąca parafialny zespół Caritas rozdaje paczki dla ponad stu rodzin. Cyklicznie organizowane są zbiórki do „Koszy dla potrzebujących”. Na wzór Patrona chcą być dobrzy jak chleb.

O parafii pw. św. Brata Alberta najczęściej mówi się „Na Prędocinku”. To nazwa byłej wioski. Ponadto do wspólnoty należy część osiedla Ustronie i dawna wioska Malczew.



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

## Najstarszy jest Malczew

Bloki wyrosły w ostatnich dekadach, natomiast Malczew był uposażeniem kustosa kolegiaty w Sandomierzu już w roku 1191. Samodzielny punkt duszpasterski powstał tu 1 lipca 1983 r. Parafia została erygowana dekretem bp. Edwarda Materskiego z 12 września 1984 r. Stała tu wówczas drewniana kaplica, która spłonęła cztery lata później w niewyjaśnionych okolicznościach. W jej miejscu zbudowano murowaną kaplicę i mieszkania dla duszpasterzy.

## Bliscy Biedaczynie z Krakowa

Budowa obecnej świątyni rozpoczęła się na początku maja 1998 r. Mury rosły szybko. Wreszcie przyszedł ów oczekiwany dzień. Było to pod koniec 2004 r. Bp

Zygmunt Zimowski poświęcił świątynię i sprawował tu pierwszą Eucharystię – Pasterkę.

Tytuł parafii Na Prędocinku zbiegł się z beatyfikacją Brata Alberta Chmielowskiego. Patron posiada w nowym kościele swój ołtarz. Na nim stoją jego relikwie. 17. dnia każdego miesiąca sprawowane jest nabożeństwo ku jego czci. Ta modlitwa uwrażliwia na czynienie dobra. Oprócz parafialnej grupy Caritas istnieje grupa „Ochotników cierpienia”, która niesie pomoc Dłomowi Weterana. Współnota, którą boleśnie dotknęło radomskie bezrobocie, jest świadoma, że obok żyją ludzie jeszcze bardziej potrzebujący pomocy. Są to uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych i działająca tu szkoła życia. Uczący się w tych placówkach znajdują stałe miejsce w życiu parafii i posłudze duszpasterskiej.

## Co może kuchnia polowa

W parafii istnieje prężna grupa pielgrzymkowa. Rok temu otrzymali kuchnię polową, dzięki której stali się samowystarczalni. Kuchnia przydaje się także w ciągu roku. Uruchomiono ją w wakacje w czasie parafialnego festynu. Ostatnio gotowano w niej barszcz i kapustę z grzybami na wigilię. Po Eucharystii w kościele łamano się opłatkiem, a potem w dawnej kaplicy był wspólny posiłek. Na spotkanie przybyła duża liczba parafian, a wśród nich ci, którzy gromadzą się w parafialnych grupach: członkowie kół Żywego Różańca, Ruchu Światło–Życie, ministranci i scholanki. Nie zabrakło też tych, którzy w każdą niedzielę i święto od maja do września organizują Apele Jasno-groście.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Powszechnie podziwiano tempo pracy przy budowie kościoła



## KS. KAN. MARIAN ŚLUSARCZYK

Święcenia kapłańskie – 13.06. 1970 r. w Sandomierzu. Wikariaty: Zakrzew, Garbarka, Skarzynsko Kościelne, Ostrowiec parafia pw. św. Michała, Radom parafia pw. św. Teresy, Starachowice parafia pw. Wszystkich Świętych, Żarnów. Probostwa: Chelsty, Brzoza i od 1997 parafia św. Brata Alberta w Radomiu.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W tych dniach mija dziesięć lat mego pobytu w parafii. Wyrażam wdzięczność parafianom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. To dzięki ich ofiarności i zaangażowaniu udało się rozpocząć budowę świątyni, a ona bardzo zjednoczyła wspólnotę. Dziś tym dziełem cieszą się wszyscy, a szczególnie ci, którzy mają w niej swój wkład. Po wejściu do nowej świątyni zwiększyła się frekwencja na Eucharystii. Księża goście zauważają, że większość obecnych na Mszach św. przystępuje do Komunii św. Cenię sobie harmonijną współpracę z księżmi wikariuszami i podejmowane przez nich inicjatywy. To spotyka się z uznaniem parafian. Teraz wyposażamy kościół. Ostatnio zamontowaliśmy ogrzewanie podłogowe. Jako dar nawiedzenia Matki Bożej parafianie ufundowali stację Drogi Krzyżowej oraz naczynia i szaty liturgiczne. Moją radością są powołania ostatnich lat: cztery męskie i dwa żeńskie. Moim marzeniem jest, aby poświęcenie świątyni odbyło się na 25-lecie istnienia parafii.

**Wikariusze:** ks. Gabriel Marciniak, ks. Dariusz Olender, ks. Rafał Pawliński

## Zapraszamy na Msze św.

■ W niedziele i święta – 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 i w Domu Weterana 17.00

■ W dni powszednie – 7.00, 17.30, 18.00